Rok XI. Nr. 292

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,73 „

Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek Łazarza b., Olimpji
Piątek: † Suchy dzień.

CHOJNICE, piątek dnia 18 grudnia 1931 r.

Słońca wschód 7,40 zachód 15,25
Księżyca wschód 12,30 zachód 00,55

Wieści o krótkiej treści

Kredyty krótkoterminowe w Banku Polskim

Działalność kredytowa Banku Polskiego w ubiegłej dekadzie b. m. uległa pewnemu ograniczeniu, a mianowicie portfel wekslowy Banku na 10 grudnia zmniejszył się o blisko 16 miljonów zł. i wynosił około 600 miljonów zł., natomiast stan pożyczek lombardowych zwiększył się do 115,5 miljonów zł.

* * *

Huragan na Bałtyku

Na Bałtyku szaleje huragan o wielkiej sile wiatru. Natężenie wiatru w porywach dochodzi do 12 stopni według skali Beauforta, co odpowiada szybkości ponad 40 m. na sekundę. Wskutek wzburzenia morza mniejsze statki zmuszone były ukryć się w różnych portach, przerywając swą podróż.

* * *

Zupełne fiasco „Dnia Głodu"

Warszawa. — Zapowiedziane na dzień 15 bm. demonstracje komunistyczne w związku z t. zw. dniem głodu nie odbyły się na terenie stolicy. Nie było żadnego zakłócenia spokoju, związanego z powyższym obchodem. Usiłowania komunistów, mających na celu zaagitowanie bezrobotnych w lokalach Państwowych Urzędów Pośredn. Pracy i opuszczających fabryki robotników spełzły na niczem.

* * *

Lublin. — Dzień wczorajszy mimo zapowiedzi przez komunistów t. zw. dnia głodu na terenie województwa lubelskiego minął w zupełnym spokoju. Nigdzie nie było prób manifestacji lub jakiejkolwiek akcji agitacyjnej.

* * *

Kraków. — Zapowiedziany w prasie komunistycznej, zwłaszcza zagranicznej dzień głodu na 15 grudnia na terenie województwa krakowskiego minął zupełnie spokojnie.

* * *

Demokraci zdobyli większość w kongresie

Wskutek zwycięstwa demokratów w uzupełniających wyborach do kongresu w New-Persey, antyrządowa większość demokratyczna jest w kongresie zapewniona. Demokraci mają obecnie w kongresie 219 posłów, a republikanie 214. Oprócz tego w kongresie zasiada 1 labourysta i jest 1 wakans.

* * *

Bankructwa w Niemczech

Znana lipska firma budowlana Otto Schrecker, Sp. Akc., ogłosiła niewypłacalność.

Fabryka wyrobów drzewnych Leistner w Chemnitz o kapitale akcyjnym 1.200.000 mk. zamknęła rok budżetowy z blisko półmiljonowym deficytem.

* * *

Pensja b. prezydentów Francji

Rząd złożył izbie projekt ustawy, przyznającej b. prezydentom republiki roczną dotację w wysokości 200.000 fr.

* * *

Niemcy szukaja nowych terenów

Londyn. — Według wiadomości z Montrealu Niemcy zrobili Nowofundlandji propozycję wydzierżawienia im na 99 lat prowincji Labrador. Gabinet nowofundlandzki jednak pragnie sprzedać Labrador Kanadzie za sto miljonów dolarów.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Niemcy o wizycie min. Zaleskiego

Berlin. — Z oświadczenia ministra Zaleskiego w prasie po powrocie z Londynu wyciąga „Deutsche Allg. Zeitung" wniosek, że Polska zdołała pozyskać Anglję dla swej tezy rozbrojeniowej. Czy jednak istotnie jest okaże się dopiero później. Dziennik przypuszcza, że Polska występowała w Londynie nietylko w obronie własnych interesów, lecz także jako madjator w zbliżeniu Anglji i Francji. Wobec tego, że Polska przedstawiła w Londynie jakoby Niemcy i Rosja były głównem ogniskiem niebezpieczeństwa w Europie, zawarcie paktu o nieagresję z Rosją będzie — zdaniem dziennika — w tej chwili niemożliwe. Również i wynik konferencji rozbrojeniowej staje się teraz b. problematyczny. Z komentarzy dzienników wynika, że Niemcom wizyta ministra Zaleskiego w Londynie była bardzo nie na rękę.

Spadek wywozu niemieckiego

Berlin. — Skutkiem podwyżki ceł ochronnych w Anglji i ograniczenia importu francuskiego nadwyżka eksportu niemieckiego spadła w miesiącu listopadzie o 173 miljony i wynosi ogółem 739 miljonów. Bilans handlowy Niemiec za 11 miesięcy rb. wykazuje saldo aktywne w wysokości 2 miljardów 624 miljonów. Eksport niemiecki zmniejszył się najbardziej do Anglji, a mianowicie spadł o 37 proc, do Francji o 16 proc., do Danji o 25 proc., do Argentyny o 22 proc. Niemcy oczekują że w przyszłych miesiącach sytuacja jeszcze się pogorszy, a to między innemi także skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego ze Szwajcarją. Również i dostawy do Rosji zmniejszą się, skutkiem niemożności finansowania dalszych zamówień sowieckich.

Brak ziemniaków w Anglji

Londyn. — Korespondent „Kurjera Warszaw." otrzymał z dobrego źródła wiadomość, iż na rynku angielskim powstał katastrofalny brak ziemniaków z powodu nieurodzaju do tego stopnia, że farmerzy wyprzedają nawet ziemniaki nasienne.

Konjunktura obecna jest wyjątkowo korzystna dla eksportu ziemniaków z Polski, których istnieje nadmiar po cenach bardzo niskich.

Rozruchy bezrobotnych

Londyn. — W dzielnicy westminsterskiej miały miejsce rozruchy, spowodowane wielkim pochodem bezrobotnych, przybyłych ze wszystkich dzielnic Londynu. Pochód przybył z zamiarem wysłania deputacji do władz miejskich. Manifestanci całkowicie zatamowali normalny ruch uliczny, wobec czego policja zmuszona była do rozproszenia tłumu siłą.

Wśród tłumu niesiono sztandary czerwone oraz sztandary z emblematami w formie młota i sierpa.

Prezydent Hindenburg wezwany do ustępstwa

Berlin. — Wschodnio - pruska izba rolnicza w Królewcu uchwaliła wczoraj, większością 2/3 głosów, rezolucję hitlerowców, wzywającą prezydenta Hindenburga do ustąpienia. „Plenarne zgromadzenie — głosi rezolucja — uprosiło prezesa izby, Brandesa, aby oświadczył prezydentowi Rzeszy co następuje: „Stan rolniczy w Prusach wschodnich uznaje że prezydent Rzeczy bezsilny jest wobec dzisiejszych systemów. Znajdując się w zupełnym upadku gospodarczym i w stanie depresji moralnej, zwraca się rolnictwo Prus wschodnich do prezydenta Hindenburga z prośbą, ażeby zarówno sam jak i obecny rząd jaknajrychlej ustąpili miejsca mężom, którzy zespoleni walką i wiarą, jedyni mogą ocalić zarówno rolnictwo jak i cały naród niemiecki".

Z obrad sejmowych

(Dokończenie).

W dalszej dyskusji m. in. poseł Lewandowski (Kl. Nar.) oświadczył, że nowelę rządową do podatku przemysłowego wita z zadowoleniem, ma jednak zastrzeżenia co do postanowień proceduralnych co do terminu wprowadzenia ulg.

Poseł Idzikowski (BB) zastanawia się, dlaczego dopiero teraz wysuwa się żądania organizacyj gospodarczych zmiany podatku przemysłowego. Ponoszą za to winę partje plityczne, bo gdy w 1928 r. rząd wystąpił z szeregiem wniosków skarbowych, partje polityczne odrzuciły je. Mówca wyraża opinję, że gdyby w 1928 r. Blok miał większość, ustawa powyższa dawnoby weszła w życie.

Poseł Mazur (Kl. Nar.) porusza sprawę programu gospodarczego dla Pomorza.

Po przemówieniu posła Wiślickiego (BBWR.), który krytykował stanowisko opozycji, zabrał głos wiceminister skarbu Zawadzki. P. wiceminister zaznaczył, że nasz system podatkowy musi ulec gruntownej przebudowie dla której jednak moment obecny nie jest odpowiedni. Poprawki obecne usuwają tylko najuciężliwsze i najszkodliwsze strony tego podatku. Do najbardziej szkodliwych stron p. wiceminister zalicza trzy: podatek obrotowy był tak uciążliwy dlatego, że uderzał w życie gospodarcze w chwili najbardziej drażliwej, tj. w chwili obrotu gospodarczego i krępował ten obrót. Drugą ujemną stroną była niemożność przystosowania go do przychodu. Nie było żadnej proporcjonalności między podatkami w dotychczasowej formie a przychodem płatników. Trzecią ujemną stroną była trudność uchwycenia obrotu płatnika, tarcia i trudności zarówno dla urzędników skarbowych jak i dla płatników. Te ujemne strony podatku obrotowego zostały przez obecną nowelę w znacznym stopniu złagodzone. Nastąpiła przedewszystkiem zniżka stawek podatkowych. Ze zniżki tej korzystać będą poszczególne gałęzie życia gospodarczego w zależności od tego, jak się ma ich obrót do przychodu. Ulgi te są bardzo poważne, bo zmniejszają podatek dla handlu hurtowego z jednego na 0,5 proc. co za rok będzie przeprowadzone. Dla handlu detalicznego z 2 na 1, dalej dla rzemiosł zmniejszenie podatku z 2 na 1 i pół proc, a za rok na 1 proc. Więc to są ulgi znaczne. Bynajmniej nie są stosowane do wielkich przedsiębiorstw i wielkiego kapitału. Natomiast stoimy na stanowisku, że przedsiębiorstwo większe czy to przemysłowe, czy handlowe, musi prowadzić prawidłowe księgowanie. Zwolnienie od tego obowiązku byłoby uprzywilejowaniem niesumiennej konkurencji. Aby ułatwić prowadzenie ksiąg przedsiębiorstw średnich, Ministerstwo Skarbu opracowało projekt uproszczonego księgowania. Projekt ten jest prawie ukończony.

Kończąc swoje obszerne przemówienie, p. wiceminister podnosi, że zbiegiem okoliczności rząd przedstawia tę ustawę w chwili, kiedy w innych państwach następuje znaczny wzrost obciążenia, ponieważ wskutek nieostrożnej polityki budżetowej znalazły się one w ciężkiej sytuacji.

Nie potrzebuję nadmieniać — ciągnie minister — o kryzysie angielskim. Ale oto państwo niemieckie zmuszone jest ten sam podatek obrotowy, który dotychczas był niższy od naszego, doprowadzić do poziomu, któryby odtąd przekroczył poziom u nas. Jeżeli istnieje u nas możliwość obniżenia, to dlatego, że rząd pomyślał o źródłach pokrycia niedoborów. A więc możliwość tych ulg wypływa z polityki gospodarczej rządu. Jeżeli tak jest, to jest to nie najgorsza polityka.

Po przemówieniu p. wiceministra Zawadzkiego przystąpiono do głosowania. Ustawa przeszła w brzmieniu komisji. Przy głosowaniu nad całością ustawy powstał również Klub. Narod., co Bezp. Blok przywitał oklaskami.

Na zakończenie posiedzenia Sejm uchwalił wprowadzenie podatku od elektryczności. Od podatku tego postanowiono jednak zwolnić Gdynię i część powiatów północnego Pomorza, a mianowicie morski, kartuski, tczewski, gniewski i chojnicki.

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych

We wtorek popołudniu rozpoczął w Poznaniu obrady sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego. Obrady będą trwały przez całą środę: w ciągu przedpołudnia będą obradowały poszczególne komisje, popołudniu zaś zgromadzi się ponownie plenum. Zjazd tegoroczny zasługuje na szczególną uwagę. Przypada bowiem w 60-cie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Ponadto przewlekły kryzys gospodarczy, ogólna pauperyzacja wszystkich warst społeczeństwa, załamanie się rolnictwa, stwarza taki nastrój psychiczny, że oczy wsi i miast ziem zachodnich oczekują od tegorocznego sejmiku pozytywnych wskazań, jak te trudności przezwyciężyć.

Dowodem siły Związku S. Z. i G. są niektóre liczby, obrazujące tę instytucję. Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych jednoczył w r. 1930 — 485 spółdzielni, działających w r. 1930 — 1930 — 485 spółdzielni, działających na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Ilość członków przekracza liczbę 278 tys. Kapitał obrotowy stanowił w r. 1930 sumę 238 miljonów zł. Spółdzielnie rolniczo - handlowe t. zw. „Rolniki" sprzedały w roku gospodarczym 1929-30 — 657 tys. tonn towarów, wartości 117 milj. zł. Dostawa mleka do mleczarni spółdzielczych wynosiła 108 milj. litrów, z czego uzyskano 3 i pół tysiąca tonn masła. Za mleko wypłacono dostawcom 19,2 milj. zł. Taką oto siłę przedstawioną szkicowo, reprezentuje Związek Spółdzielni Z. i G.

Przebieg inauguracji sejmiku

Zebranie plenarne zagaił patron Zw. Spółdzielni Z. i G., p. dr. Włodzimierz Seydlitz, prezes Unji Związków, Spółdzielczych w Polsce. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. wicepatronowie ks. prob. Feliks Bolt ze Srebrnik, Leon Pluciński ze Swadzimia członkowie Patronatu: ks. prob. St. Budaszewski z Poznania, dyr Józef Breyza, dyr. Legis, St. Ponikiewski z Drobnina, dr. A. Raszeja z Poznania, dyr. A. Śmielecki z Gniezna, dyr. Związku A. Nowakowski i in. Po przemówieniu wstępnem, powitał p. patron jako przedstawiciela ks Kardynała J. E. ks. biskupa Dymka, dalej predstawicieli władz: pp. starostę krajowego Begale'go, p. Juljusza Trzcińskiego naczelnika wydziału woj. p. dr. Hempowicza, p. radcę Tolika z woj. pomorskiego, przedstawiciela D. O. K. p. prof. Schramma z ramienia Uniwersytetu Pozn, konsula republiki czeskosłowackiej p. dr. Doležala, konsula jugosłowiańskiego p. dyr. Scheffsa, dyr. Banku Polskiego w Poznaniu p. Wardejna, dyr. oddziału Państw. Banku Rolnego p. Kociuszyńskiego, prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej p. S. Samulskiego, prezesa Wielkop. Izby Rolniczej p. dr. Chosłowskiego, prezesa Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych przedstawicieli Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie dyr. Jennera i dr. Całkosińskiego z Unji Związku Spółdzielni w Polsce oraz przedstawicieli prasy.

Zkolei nastąpiły przemówienia powitalne, które rozpoczął J. E. ks. biskup Dymek, mówiąc o roli duchowieństwa w pracach nad organizacją spółdzielczości polskiej. Ks. Biskup oświadczył, że duchowieństwo nadal będzie pracowało w tych organizacjach, widząc w nich dźwignię godziwego podnoszenia dobrobytu społeczeństwa. Na zakończenie udzielił ks. Biskup błogosławieństwa arcypasterskiego, poczem złożył życzenie owocnych obrad. Jako drugi mówca wystąpił niedawno przybyły do Poznania nowy dyrekto oddziału Państwowego Banku Rolnego p. Kociuszyński, składając wraz z gratulacjami krótkie oświadczenie, że spółdzielczość będzie uważał nietylko jako swojego klienta, ale jako najbliższego współpracownika Państw. Banku Rolnego. Pod koniec tego punktu porządku obrad odczytano list gratulacyjny biskupa śląskiego ks. Adamskiego, który przysłał sejmikowi życzenia pomyślnej pracy, ubolewając, że z powodu wyjazdu do Rzymu nie może przybyć na obrady. Na propozycję prezydjum postanowiono wysłać adres hołdowniczy do ks. Biskupa

Prezydjum sejmiku wybrano przez aklamację: marszałkiem — p. patron Seydlitz, sekretarzami pp. Scherwendke z Jutrosina i p. Kijora z Lubawy. Do komisji dla zbadania rachunków rocznych i budżetu wybrano pp. Weymana z Inowrocławia, Sokołowskiego z Wronek, Ciążyńskiego z Kępna i Sierszyńskiego z Poznania, poczem p. patron podał do wiadomości wyniki sprawdzania pełnomocnictw delegatów, z czego wynika, że na zjeździe reprezentowanych jest 278 spółdzielni przez 529 delegatów.

Następny punkt porządku obrad przewidywał sprawozdanie z działalności Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych za rok 1930-31. Na mównicę wszedł patron Związku p. dr. W. Seydlitz, który wygłosił przeszło godzinny referat.

Przegląd rocznej działalności spółdzielni ziem zachodnich

Wyniki naszej działalności — rozpoczął p. patron — jej postępy i niepowodzenia oceniać możemy tylko pod kątem widzenia obecnych ciężkich warunków.

Na rozwoju szeregu spółdzielni wybitnie miejskich warunki obecne odbiły się wprawdzie hamująco, jednak niezbyt dotkliwie. Mało więc ucierpiały spółdzielnie spożywców, których posiadamy 20. Mimo spadku siły konsumcyjnej ludności mają one nie tak znowu znaczny ubytek obrotów. powiększyły swoje kapitały własne, zmniejszyły zobowiązania, a także tak niebezpieczne dla nich i sprzeczne z przyjętemi w tym ruchu zasadami zadłużenia odbiorców

Spółdzielnie mieszkaniowe, posiadające domy na własność i wyłącznie wydzierżawiając członkom mieszkania, wykazały znaczne zyski, wzmacniając swe fundusze budowlane i oddały do użytku swych członków stokilkadziesiąt nowych mieszkań. Rozwoj spółdzielni rzemieślniczych, których jest 13 i mielicznej, lecz o poważnem znaczeniu grupy spółdzielni handlowych i przemysłowych, jest również zadawalniający.

Min. Gröner o zbrojeniach Niemiec

Berlin. — Minister Reichswehry Groener udzielił wywiadu jednej z amerykańskich agencyj prasowych na temat rozbrojenia.

Na zapytanie, czy takim organizacjom zbrojnym jak Stahlhelm, Reichsbanner, narodowo-socjalistycznym organizacjom szturmowym przypisać można znaczenie wojskowe w sensie rezerwy Reichswehry, minister oświadczył, że twierdzenie o gotowości wojskowej tych organizacyj posiada znaczenie legendy

Groener mówił: Znaczenie wojskowe może być oparte tylko na przeszkoleniu wojskowem i ćwiczeniach wojskowych.Tych dwóch założeń brak w stosunku do niemieckich organizacyj. Poza tem niemieckie związki nie mają broni. Dalej Groener powołał się na oświadczenie przewodniczącego francuskiej misji lotniczej i zaznaczył że niemieckie lotnictwo cywilne nawet wówczas, gdyby mogło być przebudowane na jednostki wojenne nie odpowiadałoby oczekiwaniom.

Groener sceptycznie odnosi się do stworzenia sił zbrojnych Ligi Narodów. Bezpieczeństwo przez rozbrojenie nie zaś najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie Takie jest hasło niemieckie na konferencję rozbrojeniową.

Manifestacja antyrządowa hitlerowców

Berlin. — Hitlerowcy urządzili nocą manifestację antyrządową w jednej z wielkich piwiarni w śródmieściu Berlina, w chwili, gdy w lokalu tym zjawił się b. min. spraw wewn. Rzeszy dr. Wirth.

Na widok wchodzącego ministra grupa hitlerowców zaczęła wnosić okrzyki przeciwko Wirthowi i obecnemu rządowi, przyczem manifestanci zaczęli napierać na ministra i jedynie z trudem udało się towarzyszącym mu osobom obronić go przed poturbowaniem. — Demonstranci zajęli wszystkie telefony, aby uniemożliwić wezwanie pogotowia policyjnego Gdy do lokalu przyszedł wreszcie posterunkowy, nie zastał już nikogo z manifestujących hitlerowców.

Jan Kiepura w Ameryce

Występ Jana Kiepury w operze „Civic" w Chicago oraz następnie w innych miastach Stanów Zjedn. A P. złączone są z wielkim sukcesem artystycznym od wielu lat w Ameryce nie notowanym.

Na wszystkie przedstawienia z zapowiedzią występu Kiepury bilety są gorączkowo rozchwytywane. Wiele osób odchodzi od kas bez biletów.

Krytyka z uznaniem podnosi talent polskiego artysty. „Daily News Tribune" w kilku numerach podkreśla, po szeregu występów, iż Jan Kiepura stanowi dumę opery. Po ośmiu występach Jan Kiepura stał się istnym ulubieńcem tłumów. Występy Kiepury tak rozognily publiczność, iż do opery poczęła przybywać ta warstwa ludzi, która nigdy tam nie bywała.

„Kiepura — zaznacza dziennik — jest najkorzystniejszym nabytkiem opery naszej w latach ostatnich".

Polak — doradcą przy chińskim rządzie

Wyjechał z Wenecji na okręcie „Pilsna" do Chin radca w ministerstwie robót publicznych inż. M. S. Okęcki, zaproszony na doradcę technicznego rządu chińskiego z ramienia Ligi Narodów.

Przyjazd inż. Okęckiego do Szanghaju spodziewany jest około 15 stycznia 1932 r. Inż. Okęcki zamieszka w Nankinie, siedzibie najwyższych władz chińskich.

Pobyt inż. Okęckiego w Chinach potrwa przypuszczalnie około roku.

Udekorowanie pani Wilson

Waszyngton. — Odbyło się tu śniadanie, w czasie którego ambasador Filipowicz, w obecności wielu wybitnych przyjaciół b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, udekorować panią Wilson wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Przy tej sposobności ambasador wygłosił następujące przemówienie: „Odznaczenie, nadane przez rząd, jest widocznem i trwałem świadectwem opinji publicznej, wyrażonej przez rząd danego narodu. Przed 13 laty, podczas konferencji pokojowej, wszystkie narody uważały słusznie prezydenta Wilsona za panującego, który wpływał na losy świata. W tych czasach nadzieje i uczucia wszystkich narodów ogniskowały się na nim.

Czcigodna pani, wizyta pani, złożona tego roku w Polsce, przypomniała narodowi polskiemu dni konferencji pokojowej, kiedy wiele państw znajdowało się w procesie tworzenia, oraz gdy dzięki przeważnie wiedzy i poczuciu sprawiedliwości prezydenta Wilsona m. in. zachodnie granice Polski ustalone są raz na zawsze, zgodnie z zasadami międzynarodowej sprawiedliwości. Podczas odwiedzin swych w Polsce odczuła pani sama gorące uczucia Polski dla Stanów Zjednoczonych oraz zmarłego prezydenta. W Europie, ilekroć głowa jakiego państwa zyskuje uznanie i cześć w innym kraju, to uczucia te danego narodu odnoszą się nietylko do niego, lecz również i do jego małżonki.

Ubiegłego lata wzniesiono w Polsce pomnik prezydenta Wilsona. Słuszną jest zatem rzeczą oraz odpowiednią, aby pani Wilson otrzymała dzisiaj ten trwały wyraz uznania oraz uczuć Polski".

W odpowiedzi swej pani Wilson powiedziała: „Przyjmuję to odznaczenie w imieniu tego, który tak bardzo ukochał Polskę".

Rolnicy Kaszub radzą

W dn. 11 i 12 grudnia rbl odbyły się w Kościerzynie i Kartuzach nadzwyczajne Walne Zebrania powiatowe Pom. Tow. Rolniczego z licznym udziałem członków, na których vice-dyrektor PTR. p. Zdrojewski z Torunia wygłosił referat na temat walki z kryzysem w rolnictwie na wszystkich odcinkach tego kryzysu, o staraniach organizacyj rolniczych w tym kierunku, oraz o ostatnich zamierzeniach w sprawie likwidacji zobowiązań rolniczych, oraz nowelizacji ustaw upadłościowych i przepisów egzekucyjnych.

Obszerna i długa dyskusja, która się wywiązała po referacie powyższym, oraz po udzieleniu dodatkowych wyjaśnień odnośnie do różnych potrzeb i bolączek rolników w powiatach Kaszubskich, usunęła oraz wyjaśniła niektóre nieporozumienia, wynikające z nieświadomości ze strony członków Kółek Rolniczych o pracach i staraniach organizacyj rolniczych i zarządzeniach władz w tym kierunku.

Na zakończenie na obydwóch zebraniach wyniesiono jednogłośnie rezolucję potępiającą słynne wystąpienie Boraha, senatora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ziemianie Ziem Zachodnich u Pana Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji przedstawicieli rolnictwa Ziem zachodnich w osobach pp. pułk. Konstantego Chłapowskiego, ks. Olgierda Czartoryskiego, hr. Aleksandra Dąmbskiego, Jana Donimirskiego, Jana Lipskiego, Jerzego Turno, Michała Zenktelera i hr. Jana Żółtowskiego.

Hr. Aleksander Dąmbski w imieniu zebranych przedstawił p. Prezydentowi obraz groźnego położenia, w jakiem znajduje się rolnictwo, a z niem, całe życie gospodarcze i społeczne Ziem Zachodnich. W obszernej i wyczerpującej dwugodzinnej dyskusji, która się na temat powyższy wywiązała, zostały uwydatnione wszystkie najważniejsze zagadnienia doby obecnej.

Ks. Mikołaj wyrzekł się żony

Bukareszt. — Twierdzą w kołach politycznych z całą pewnością, że nastąpiło pogodzenie się króla Karola z bratem ks. Mikołajem. O godz. 1-ej zjawił się książe w towarzystwie adjutanta w pałacu królewskim. W ciągu posłuchania wyrównano wszystkie różnice zdań, które zachodziły między obu braćmi. Król Karol i ks. Mikołaj zgodzili się na to, że ks. Mikołaj uzna wyrok, w myśl którego małżeństwo jego zostało uznane za nieważne, że następnie ks. Mikołaj uda się na przeciąg kilku miesięcy zagranicę, poczem po powrocie do Rumunji zamieszka w zamku Cotroceni. Rozmowa między królem a bratem miała, jak słychać, charakter nader serdeczny. Gdy ks. Mikołaj opuścił pałac królewski, straż zamkowa oddała mu należne honory wojskowe.

Odnowienie przedpłaty!!

Od 15 grudnia przyjmują listowi przedpłatę na pierwszy kwartał wzgl. na miesiąc styczeń p. r. na „DZIENNIK POMORSKI". Wobec tego, że w tym roku mamy 3 święta Bożego Narodzenia w które poczty są zamknięte, zaleca się korzystanie z udogodnienia tego i uiszczenie przedpłaty u listowego.

Rola kartografji w polityce Niemiec

W propagandzie rewizjonistycznej Niemiec odgrywają dziś doniosłą rolę geografja i kartografja niemiecka. „Czego może się spodziewać naród niemiecki od geografji"? — pyta już w r. 1921 prof. H. Fischer, grożąc uczniom szkol., że zachodnia Europa chce z nich zrobić ‚wyrobników" (Arbeitspöbelvolk).

Polityka odwetu, uprawiana w szkole przez 10 lat wydała obfity plon. W szkole „przerabia się" geopolityczne kwestje, odpowiednio ilustrowane mapami: zakład kartograficzny Perthesa wydaje więc dla szkoły np. mapę „Die Völker Mitteleuropas", na której łączy jedną barwą Niemców, Holendrów i Flamandów, natomjast daje odrębne barwy Polakom, Mazurom i Kaszubom; inne barwy także daje Francuzom i belgijskim Wallonom. Obok tego powiększa się dowolnie ilość „wysp" niemieckich zagranicą stosownie do wydanego szkołom hasła o pracy dla „Auslanddeutschtum". Dostarczanie funduszów tym wyspom, a zarazem akcję do ożywienia na nowo „ciągu na wschód" propaguje się jako pracę ideową dla niemieckiej opczyzny.O „niemczyźnie zagranicą" mówi się w gimnazjach niemieckich nieprzerwalnie przez 5 lat, od drugiej do szóstej klasy. Trzy najwyższe klasy gimnazjum niemieckiego, do którego przepisana jest geografja gospodarcza, uprawiają już czystą politykę przez stosowanie spreparowanych map, tablic i wykresów przy przerabianiu materj. geograficznego. Odpowiednio zmniejsza się na mapach etnograficznych ilość Polaków i zagraniczne „wyspy" polskie, fałszując nawet w tym celu oficjalne statystyki niemieckie i tak niekorzystne dla Polaków.

Podobnie fałszuje się dla szkoły dane gospodarcze i polityczne, tyczące się Polski. Uczniowie nie dowiadują się np. o nowych linjach kolejowych i lotniczych w Polsce i o innych cechach rozwoju życia gospodarczego, bo atlasy tych faktów albo nie podają, albo je rozmyślnie fałszują. Atlas szkolny Halatza „Das neue Mitteleuropa in wirtschaftlichen Karten"poza licznemi błędami z dziedziny statystyki umieszcza na mapie jeszcze wciąż dawny podział administracyjny państw zaborczych na gubernje resp. prowincje, a Małopolskę nazywa „krajem koronnym Galicja".

Jak dalece używa się fałszowania map za suggestywne narzędzie walki przeciw Polsce, wynika z enuncjacji gazety olsztyńskiej „Allensteiner Zeitung", która w związku z odbywającą się niedawno wystawą książki i map w auli tamtejszego gimnazjum, umieściła artykuł pt. „Kartografja w walce o wschód". Na otwarcie tej wystawy zjechał prof. Uhlig z Tübingen. Wystawa ta jest dowodem, że rozpoczął się już zapowiedziany przez narodowych socjalistów generalny atak na Prusy Wschodnie, w pierwszym rzędzie na Mazury (skromnie przezwane Südostpreussen).

Dołączony do tego samego numeru gazety olsztyńskiej perjodyczny dodatek o dziwnej nazwie: „Grenzgarten deutscher Kultur" zapełniony jest czterema artykułami o następujących tytułach: 1) Kartografja i polityczne wychowanie, 2) Mapa w walce o wschód, 3) Szkoły średnie i walka zagraniczna, 4) Niemcy zagranicą w nauce geografji. Same tytuły wskazują zupełnie niedwuznacznie, że niemiecka geografja i kartografja zdegradowały się do roli czynników agitacji politycznej, rezygnując tem samem z zadań naukowych. Artykuły omawiają bez skrupułów, jaką metodą działać najbardziej podburzająco, wskazują na mapę jako broń publicysty o „wschód" jako najwdzięczniejsze pole do wypróbowania tej broni. Omawia się metody kartograficzne, nie dlatego, aby z niemi zapoznać czytelnika, ale aby wychwalać taką metodę jak np. Hillen — Ziegfelda w „Geopolitycznym atlasie historycznym" która, będąc najbardziej abstrakcyjna, daje najszersze pole do subjektywnych tłumaczeń. Autor pierwszego artykułu wskazuje wyraźnie na to, że mapa, która musi stale stać wystkim przed oczyma, to mapa ich „Wielkich Niemiec" (Grossdeutschland), o których wszyscy marzą i do których tak długo dążyć będą aż oswobodzą krwawiące granice. Podobnie bojową treść mają trzy inne artykuły, traktujące wszystkie o tem, jak wciągnąć młodzież w wir walki politycznej za pomocą geografji i mapy. Nie zapomina się jednak i o starszem społeczeństwie. I dla niego fałszuje się fakty w książkach i na mapach, w czem prym trzyma profesor lipskiego uniwersytetu Volz. W koło jego prac kartograficznych grupowała się wystawa olsztyńska. Jedna z ostatnich jego prac z r. 1929 zaopatrzona licznemi mapami i diagramami, nosi tytuł: „Die deutsche Ostgrenze. Unterlagen zur Erfassung der Grenzzerreissungsschaeden". Tu taj przemyca się pod płaszczykiem badań naukowych zwykłą agitację polityczną, za rewizją granic polsko - niemieckich. Potrzeba istotnie dużo znajomości rzeczy, aby zdemaskować zawarte w niej fałsze szczególnie są one zręcznie umieszczone na mapie, cóż mówić o przeciętnie zorjentowanym czytelniku. Praca taka niegodna uczonego spotykała się zasłużoną odprawą ze strony naszych kartografów i w odpowiednich publikacjach podana została do oceny naukowych instytutów zagranicznych.

Nowa książka o Pomorzu

Polska literatura o Pomorzu wzbogaciła się znowu o nowe wydawnictwo W serji „Balticum" „Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego" ukazał się pod redakcją Józefa Borowika drugi tom pracy zbiorowej pt. „Polskie Pomorze. Przeszłość i kultura".

Poważny ten tom, zawierający 224 stron druku i 55 ilustracyj, w pięknej szacie zewnętrznej zapełnia tę lukę w naszej literaturze, która dotąd bardzo dotkliwie była odczuwana we wszystkich kołach naszego społeczeństwa. Tom ten stanowi podstawowe kompendjum o Pomorzu, zawierając 8 rozpraw poświęconych zagadnieniom historji, socjologji i kultury naszej.

Dział historyczny w tem wydawnictwie reprezentują dr. Bożena Stelmachowska, prof. dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. dr. Władysław Konopczyński, ks Alfons Mańkowski, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, oraz ks. prof. Tadeusza Glemma. Bardzo ciekawą analizę sił społecznych na Pomorzu przeprowadza prof. Florjan Znaniecki i niezmiernie cenny materjał z dziedziny kultury umysłowej podaje Z. Mocarski.

B. Stelmachowska w rozprawie pt. „Z przeszłości Słowian północno-zachodnich" wykazuje, że morze bałtyckie w południowej jego części było niegdyś we władaniu Słowian. Polskie Pomorze to nie fragment tylko wielkiego eposu północnych Słowian nadmorskich, ale to przedewszystk. odnowienie ich władztwa, to oddania z powrotem w ręce prawowitych panów części przynależnego nam słowiańskiego Bałtyku.

K. Tymieniecki w rozprawie pt. „Rola Pomorza w wczesnych dziejach Polski" daje rzut historyczny na stosunki Polski do Pomorza od czasów najdawniejszych aż do wcielenia w pokoju toruńskim z r. 1466 Pomorza pod nazwą Prus Królewskich do Rzeczypospolitej Polskiej. Autor wykazuje, że w dziejach polityki polskiej zarówno Piastów, jak i pierwszych Jagiellonów, program pomorski odgrywał zawsze decydującą rolę. Z Polski przenikały na Pomorze wpływy religijne chrześcijańskie, podczas gdy silne wciąż ruchy pogańskie wychodziły z zachodu, gdzie pod nominalnem w pierwszych wiekach historycznych tych ziem zwierzchnictwem Niemiec zamieszkiwali pogańscy Lutycy. Dzieła chrystjanizacji Pomorza zarówno nadwiślańskiego jak i nadodrzańskiego dokonała Polska. W czasie podziałów dzielnicowych Pomorze po okresie samodzielności Świętopełka w obliczu niebezpieczeństwa brandenburskiego i krzyżackiego szuka samo oparcia o Polskę, wstępując w osobie swego ostatniego księcia Mszczuja II na drogę politycznego zjednoczenia z Polską. Po podstępnem zaś zajęciu Pomorza przez Krzyżaków cały wysiłek polityki polskiej zwraca się w kierunku odzyskania Pomorza, znajdując poparcie u miejscowego społeczeństwa, którego nieprzymuszona wola decyduje o złączeniu ponownem tej ziemi z Polską za Kazimierza Jagiellończyka.

Rozprawa **W. Konopczyńskiego** pt. „Historja polityczna Pomorza od pokoju toruńskiego" daje pogląd na dalsze dzieje Pomorza. Autor sprowadza do właściwych rozmiarów podkreślaną niezmiernie przez historografję niemiecką sprawę t. zw. separatyzmu pruskiego, o którym w znaczeniu dążenia do oderwania się od Polski ani przed rokiem 1569 ani po nim nie może być mowy. Osławiona przez historyków niemieckich„walka Prus z Polską"redukuje się do obrony samorządu prowincji i egoistycznej polityki Gdańska, dążącego do zachowania monopolu handlu polskiego. Z drugiej strony autor przedstawia we właściwem świetle reklamowane przez naukę niemiecką rządy Fryderyka II, stwierdzając, że sławione wzięcie pod opiekę prawa chłopów pomorskich redukowało się tylko do poprawy ich bytu we wsiach prywatnych.

Nadzwyczaj cenną i pierwszą w literaturze polskiej pracą o odrodzeniu narodow. na Pomorzu jest rozprawa **ks. A. Mańkowskiego** pt. „Odrodzenie narodowe na Pomorzu w 19 i 20 wieku". Autor w sposób bardzo szczegółowy przedstawia proces budzenia się świadomości narodowej na Pomorzu od słynnego zamachu na Starogard, organizowanego w roku 1846 przez Ceynowę. Przechodzi poszczególne fazy tego odrodzenia narodowego poprzez poszczególne wybory do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, działalność Ligi Narodów, oraz pracę kulturalną i gospodarczą związków polskich. Podaje również rys historyczny literatury i publicystyki polskiej na Pomorzu, oraz sylwetki wszystkich ważniejszych działaczy narodowych na Pomorzu. Omawia również całą wytężoną działalność antypolską poli-

KLEMENS JUNOSZA

Dworek przy cmentarzu

Z NIEWYD. RĘKOPISU

3) (Ciąg dalszy)

Zbiegali się ludzie do świątyń, arkady kościelne płaczem wstrząsali, odprawiali modły publiczne, wznosili krzyże na placach, na rozstajnych drogach.

Kapucyni w grubych habitach, przepasani sznurami białemi bieg. po chorych z wiatykiem i modlitwą a zdrowych krzepili na duchu, wzmacniali słowami wiary i ufności w miłosierdzie Boże.

— Nadejdzie czas zmiłowania — wołali — módlcie się!

I stało się tak.

Czarna wiedźma, las krzyżów mogilnych i tłum sierot zostawiwszy po sobie, odeszła wreszcie, syta ofiar.

W zdziesiątkowanych miastach, w wioskach współ wyludnionych zaczynało się przebudzać życie.

Rolnik raźniej szedł za pługiem i rzucał ziarno w ziemię z nadzieją, że zbioru doczeka; ruch i krzątanina zaczęła się po miastach, wstępowała w ludzi otucha.

Aliści znów wiedźma przyszła. Tym razem gościła krócej, ofiar zabrała mniej, ale ludzie przerażeni pomimowoli zadawali sobie pytanie: Czy powróci jeszcze? Czy systematycznie co pewien czas odwiedzać będzie te strony?

Aczkolwiek zaraza ustała, jęk dzwonów żałobnych nie rozlegał się tak często i grabarze mogli odpocząć, ciągle o cholerze mówiono.

Nic dziwnego... pozostawiła ona tyle wspomnień bolesnych, tyle żałoby.

Mówili też ludzie o niej ze smutkiem, z przerażeniem, myśleli, że powrócić może, a do tych wspomnień bolesnych dołączały się wieści o mających nastąpić wielkich kataklizmach w przyrodzie.

Groźny znak na niebie, rysujący się w nocy wśród gwiazd, przejmował ludzi zabobonną trwogą.

Na takiem to smutnem tle zarysowywa się w pamięci mej dworek przy cmentarzu... jego właścicielka oraz ten mały światek, który dziennie prawie w gościnnych progach dworku się gromadził.

Musimy się z tymi ludźmi zapoznać, a przedewszystkiem z doktorem Głowackim.

Ze względu na epidemję niedawną i świeże o niej wspomnienie, był to człowiek o którym najwięcej mówiono. Walczył on z cholerą, nie zawsze skutecznie, ale zawzięcie i odważnie. Nie obawiał się, spieszył na każde zawołanie, tak do zamożnych, jak i do nędzarzy. Chorych leczył zdrowym zaś ducha dodawał.

— Nie bać się, przedewszystkiem nie bać się! — powtarzał każdemu — cholera śmiałych, spokojnych i wstrzemięźliwych nie zaczepia, lecz tchórzów i łakamców sprząta.

Ponieważ w kilku wypadkach przemógł, więc sławę miał ogromną, a zwłaszcza między Żydami, gdyż im bardzo mądrego rabina wyleczył.

Ten fakt żyje w pamięci ludzkości żydow. a dziad kowie wnukom opowiadają o nim. Jaki to był płacz, krzyk, lament, rejwach w całem miasteczku, gdy rabin zasłabł, jaka wesołość, jaka uciecha, gdy wyzdrowiał.

Rabin w nocy zaniemógł; gdy to się stało w jednej chwili gromada żydów wtargnęła do mieszkania doktora. Z łóżka go porwali i nieubranego na rękach do pacjenta zanieśli, tysiące za powyższą kurację obiecując.

Próżno się im wyrywał, próżno wołał, żeby mu się przynajmniej ubrać dali — nic nie pomogło... Zanieśli go i nie wypuścili pierwej, aż się rabinowi trochę lepiej zrobiło.

Chwili spokojnej przez czas epidemji Głowacki nie miał; biegał od domu do domu, przesiadał się z bryczki na bryczkę, nie znał co noc, do wytchnienie. To też, gdy zaraza przeszła, wtedy gdy się uspokoiło już cokolwiek, nie bez dumy powtarzał:

— Wypędziliśmy szelmę za dziesiątą granicę!

Czy on ją wypędził, to kwestja, ale że wojował z nią z zapałem, z poświęceniem, z zapomnieniem o sobie, to fakt.

Podziwiano śmiałość jego, spokój i energję. Podziwiano tem bardziej, że inni lekarze tchórzyli, że byli tacy, co oglądali chorych przez lufcik, nie wchodząc do mieszkania, i nie mieli nawet tyle odwagi, żeby zbadać puls pacjenta. Byli i tacy, co na samą wieść o zbliżającej się epidemji porzucili swe stanowiska i odjechali w inne strony, aby tylko uniknąć zetknięcia się z zarazą.

Głowacki na stanowisku pozostał. Mówili zawistni, że uczynił to przez chciwość, przez miłość grosza, ale fakty temu przeczyły, bo chorych nie wyróżniał, i chorych ratował takich nawet, którzy kawałka chleba nie mieli. Mogłaby dużo o nim powiedzieć ludność uboga, którą wspierał, na lekarstwa i żywność z własnej kieszeni dawał.

Gdzież więc chciwość? Zresztą nie potrzebował ubiegać się za groszem, był względnie zamożny, a potrzeby miał skromne. Posiadał dworek w mieście, wioskę, którą w dzierżawę wypuszczał, i kilkanaście tysięcy złotych w listach.

Na owe czasy to była fortuna!

Z właścicielką dworu przy cmentarzu łączył doktora stosunek dawnej znajomości i przyjaźni. Znali się od lat wielu, on ją odwiedzał codzień, on ją swojemi środkami przy życiu utrzymywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tyki pruskiej we wszystkich dziedzinach. W świetle tej cennej pracy otrzymujemy wyrazisty obraz walk narodu polskiego na Pomorzu, które już za czasów pruskich uwieńczone były szeregiem sukcesów polskich na polu oświatowem, kulturalnem, gospodarczem i politycznem. Dla dziejów naszego ruchu narodowego w okresie niewoli rozprawa ks. Mańkowskiego posiadać będzie trwałe znaczenie ze względu na ogrom szczegółów, zaczerpniętych często z własnej pamięci i w łasnych przeżyć, co jest szczególnie ważne ze względu na niebezpieczeństwo ich szybkiego zatarcia się. Należy nadmienić, że rozprawa ks. Mańkowskiego jest bogato zilustrowana i zawiera podobizny wybitnych działaczy pomorskich, dotychczas przeważnie niereprodukowane i z pietyzmem zgromadzone przez autora i redakcję.

Do działu historycznego należy jeszcze rozprawa **ks. T. Gemmy** pt. „Dzieje diecezji chełmińskiej“. Praca ta podaje szkic historyczny oraz organizację wewnętrzną Kościoła katolickiego na Pomorzu, podkreślając zasługi duchowieństwa na polu kulturalnem oraz narodowem w okresie niewoli

Prof. dr. Florjan Znaniecki w rozprawie pt. „Siły społeczne w walce o Pomorze“ rzuca cały problem walki polsko-niemieckiej o Pomorze na szerokie tło socjologiczne. W niezmiernie ciekawy sposób autor analizuje siły społeczne, biorące udział w tej walce, wprowadzając do nauki socjologicznej i do całego zagadnienia szereg nowych pojęć naukowych. W każdej grupie społecznej należy rozróżnić dwa rodzaje sił społecznych: siły ekspansywne, dążące do rozszerzenia sfery działań grupowych i siły ekskluzywne, dążące do odgraniczenia się od świata społecznego. W dotychczasowym rozwoju dziejowym świat germański górował nad słowiańszczyzną przewagą sił ekspansywnych. Polskie zaś siły ekspansywne, które tak świetnie przejawiły się za Piastów i Jagiellonów, potem znikły, co doprowadz. Państwo Polskie do upadku. W okresie przedwojennym siły ekspansywne Polski coprawda znacznie wzrosły; w obecnym jednak konflikcie o Pomorze Niemcy znowu występują ofenzywnie, przez co ich siła ekspansywna wydaje się większa. Przeciwstawia się im wielkie natężenie Polski do swobodnej ekspansji ekonomicznej i politycznej przez Bałtyk. Dążenie to nie ma z natury swej charakteru antyniemieckiego, napotykając jednak na wrogie terytorjalne dążenia niemieckie, musi przybierać ten charakter i przemienić się w dążenie do owładnięcia całem pobrzeżem Bałtyku od Kołobrzegu do Kłajpedy. Wchodzą pozatem w grę działania czynników konstruktywnych i destruktywnych, które pomniejszają lub potęgują działania sił ekspansji lub ekskluzywności. W walce o Pomorze należy brać pod uwagę skomplikowany splot tych czynników. Wynik tej walki zależeć będzie od świadomego wysiłku całego narodu i włożenie weń tyle sił społecznych, na ile ten konflikt zasługuje.

Dzieje kultury umysłowej na Pomorzu omawia Dyrektor Książnicy Miejskiej w Toruniu **Zygmunt Mocarski** w rozprawie pt. „Kultura umysłowa na Pomorzu“. Autor przedstawia zagadnienie rozwojowe tej kultury od czasów najdawniejszych przedkrzyżackich, uwzględniając przedstawicieli zarówno polskich jak i niemieckich. Autor, znakomity bibljograf odkrywa szereg zabytków bibljograficznych i autorów, zazwyczaj napotykanych w opracowaniach dziejów literatury polskiej. Obszernie omawia początki na Pomorzu drukarstwa i piśmiennictwa polskiego, oraz szkolnictwa. Praca ta zawiera niezliczoną ilość szczegółów bibljograficznych, zestawia chronologicznie niemal wszystkich pisarzy polskich i niemieckich, pochodzących z Pomorza lub na Pomorzu działających. Uzupełnieniem poprzedniej pracy ks. Mańkowskiego jest tu obszerny ustęp, poświęcony odrodzeniu piśmiennictwa polskiego na Pomorzu, oraz zarysowi dziejów nauki polskiej na Pomorzu. Praca Z. Mocarskiego jest pierwszem w naszej literaturze ujęciem tego rodzaju, a dzięki zestawieniu wszystkich dostępnych materjałów i notatek stanowić będzie podstawę wszelkich dalszych prac w tym kierunku.

Uzupełnieniem tej pracy jest ułożona również przez Z. Mocarskiego „Bibljografja kultury umysłowej na Pomorzu“. Bibljografja ta podaje zarówno opracowania ogólne, poświęcone kulturze i literaturze na Pomorzu, jak też zestawienie ważniejszych opracowań szczegółowych, uwzględniające poszczególne okresy dziejowe i wszystkie wymienione w poprzedniej rozprawie osoby, podając ich dzieła, oraz ważniejsze prace, im poświęcone. Bibljografja ta stanowi niezbędny przewodnik dla każdego interesującego się literaturą Pomorza. Sam fakt, że autor zdołał zestawić 720 pozycyj bibljograficznych, odnoszących się do tak zaniedbanej u nas dziedziny literatury o Pomorzu, dowodzi podstawowego jej znaczenia dla nauki.

Wydawnictwo „Polskie Pomorze“ tom II „Przeszłość i Kultura“ zapełnia dotkliwą dotąd lukę w naszej literaturze i staje się nieodzownem „Vademecum“ dla wszystkich, interesujących się Pomorzem Polskiem.

Nadszedł już czas

odnowienia przedpłaty!

Terror niemiecki w Prusach Wschodnich

przejawom planowej akcji „Heimatdienstu“ i władz niemieckich

Od dłuższego czasu znajduje się rząd niemiecki w nadzwyczaj trudnej sytuacji w sprawach mniejszościowych. Ogromne ilości Niemców, rozproszone po wielkich obszarach nowych państw powojennej Europy, wywierały i wywierają nacisk na państwo niemieckie, aby broniło ich praw i interesów. Rząd Rzeszy podjął się tej roli i od dłuższego czasu występuje na forum międzynarodowem jako protektor i opiekun wszelkiego rodzaju mniejszości. Politycy i uczeni niemieccy wypracowali bardzo starannie nową ideologję mniejszościową, w której uzasadniali iż prawa i interesy mniejszości, tak kolidujące z interesem zamieszkiwanego przez nie państwa, mają pierwszeństwo, powinny być przez opinję i instancje międzynarodowe, jak np. Liga Narodów, brane w obronę. Zarazem u siebie prowadził rząd niemiecki politykę eksterminacyjną, przybraną jednak nazewnątrz w płaszczyk liberalizmu i szerokiej tolerancji. Wprawdzie prktyka administracyjna dnia codziennego wykazywała olbrzymią i zaiste godną podziwu pomysłowość w stosowaniu do własnych mniejszości ogromnej skali nacisku i terroru, zmierzającego do zupełnego zdławienia ich życia narodowego i kulturalnego, ale nazewnątrz, wobec świata rząd Niemiec powoływał się zawsze na swą liberalną konstytucję i również liberalne ustawodawstwo mniejszościowe.

Gra ta nadawała się dotąd, dopóki mniejszości w Niemczech nie okazały pewnej sprężystości organizacyjnej i dozy żywotności, dostatecznej do wykorzystania, wprawdzie bardzo częściowego, ustawodawstwa niemieckiego dla obrony i rozbudowy swojego życia kulturalnego. Pomimo wszelkich szykan i sabotażu ze strony administracji pruskiej powstał na terenie Niemiec szereg szkół polskich, a życie organizacyjne krzepło, wprawdzie powoli, niemniej stale.

Zaalarmowało to czynniki hakatystyczne niemieckie. Doszły one do przekonania, iż walki kulturalnej prowadzonej uczciwemi metodami, wygrać nie zdołają. Rozpoczęto więc nagwałt rewizję poglądów na zagadnienie mniejszościowe. Ciekawe wywody, streszczające niejako rezultaty tej dyskusji, znajdujemy w nacjonalistycznej „Allensteiner Zeitung“ w artykule pt. „Zagadnienie językowe południowych Prus Wschodnich“, pochodzącym z kół „Jungpreussische Bewegung“. Zasadniczą jego tezą, jest że niedopuszczenie do rozwoju mniejszości na terenie państwa niemieckiego jest rzeczą większej wagi, niż obrona praw mniejszości niemieckiej zagranicą. Niemcy zagraniczni powinni się czuć placówkami państwa niemieckiego. Nie powinni żądać od swej ojczyzny niczego, coby państwu niemieckiemu przyniosłoby szkodę. Muszą wytrzymać nacisk państw i narodów wśród których zamieszkują, aż do chwili, gdy Niemcy zrealizują ideał Mitteleuropy, tj. podbiją Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Litwę, Łotwę itp. W konkluzji domaga się artykuł zmiany obecnej polityki szkolnej rządu pruskiego, czyli poprostu zlikwidowania szkolnictwa polskiego w Niemczech.

To samo pismo w tym artykule wysuwa tezę, iż pomiędzy polskością i niemczyzną nie może być mowy o etyce i kulturze. Innemi słowy, głosi hasła walki bezwzględnej, której wszystkie środki uważa za dozwolone, bez względu na ich wartość etyczną. Inny działacz niemiecki pastor-hitlerowiec Kuptsch z Prabut (Riesenburg), który wsławił się swemi wywodami, iż Chrystus nic nie mówił o ludzkości, a zawsze o narodach i że niema ludzi, jako takich, są tylko osobnicy, należący do rozmaitych narodów, tak jak w świecie roślin niema drzew jako takich, lecz są natomiast dęby, sosny itp., ten sam pastor Kuptsch powiedział w Niborku na zebraniu hitlerowców m. in. dosłownie tak·

„Wer kein Vaterland kenne, dass Deutschland heisse, der habe da nichts zu sagen. Deutsch müsse mann wieder sein auch im Gesang, Tanz, in der Literatur, in der Presse, Schule und Kirche. Alles, was undeutsch in Deutschland, müsse den Deutschen in Deutschland mit Ehrenbietung entgegenkommen und sich als geduldet betrachten und dürfte nicht verlangen, etwas sagen zu dürfen“.

„Kto nie zna ojczyzny, która się zwie Niemcy, ten niema tutaj nic do powiedzenia. Trzeba być znowu Niemcem również w śpiewie, tańcu, w literaturze, w prasie, w szkole i w kościele. Wszystko co nie jest niemieckie w Niemczech, musi Niemcom w Niemczech okazywać uszanowanie, uważać się za telerowane i nie powinno żądać by mu wolno było coś powiedzieć“.)

Oto szczere wyznanie stosunku nacjonalistów niemieckich wobec mniejszości.

Otwarcie pierwszej szkoły polskiej na Mazurach natchnęło Niemców z pod znaku „Heimatdienstu“ przekonaniem, iż zarysowało się istotne niebezpieczeństwo odrodzenia polskości na tym terenie. Wieść o mającem nastąpić założeniu drugiej szkoły, w Dębowcu, wywołała wśród nich jeszcze większe zdenerwowanie. Posypały się zarzuty na kierowników niemieckiej pracy kresowej. Oddawna istniały tam już tarcia między kierownikiem pruskiej akcji plebiscytowej na Warmji i Mazurach, Maksem Worgitzkim, Mazurem-renegatem, a ambitn. kierownik. wschodniopruskiego Heimatdienstu, dr. Zimerem. Worgitzkiego w swoim czasie honorowali Niemcy bez miary Tak np. Robert Budziński w swojej „Entdeckung Ostpreussens“ pisał: „Königsberg hat seinen Kant, Allenstein hat seinen Worgitzki“. (Królewiec ma swego Kanta, Olsztyn ma swego Worgitzkiego“). Ale z zbiegiem czasu przytrafiło się coś, co jest zwykłym udziałem renegata: posługiwano się nim, i głaskano go, póki był potrzebny, wzgardzono nim, gdy wypełnił swoje. Wprawdzie Worgitzkiego nie kopnęli Niemcy jeszcze ostatecznie, ale niema on żadnych szans wytrzymania konkurencji z rodowitym Niemcem, dr. Zimerem. Od dłuższego już czasu dochodziły wieści o tej rywalizacji i o niesnaskach w łonie Heimatdienstu. Wreszcie ujawniono je w prasie i to w sposób bardzo jaskrawy. Królewiecka nacjonalistyczna „Preussische Zeitung“ (nr. 268 z dnia 11. 12. 1931) zamieściła artykuł „Schluss mit dem System Worgitzki, Allenstein“, w którym zarzuca dotychczasowemu bożyszczowi zupełną nieudolność i brak istotnej energji w walce z polskością na Warmji i Mazurach i domaga się usunięcia go ze stanowiska przewodniczącego Heimatdienstu olsztyńskiego, n. b. bardzo dobrze płatnego. Napisany w tonie wysoce napastliwym i obraźliwym wobec Worgitzkiego artykuł domaga się zmiany „systemu Worgitzkiego“ i zaostrzenia kursu wobec mniejszości polskiej, a przedewszystkiem wobec polskiego szkolnictwa.

Oczywiście Worgitzki nie pozwolił się zbyt łatwo usunąć z bardzo intratnego stanowiska. Na zarzuty brak energji i zdecydowania postanowił odpowiedzieć czynami któreby świadczyły, iż krwawa jego karjera kata ludu polskiego podczas plebiscytu i w latach następnych nie maleje jeszcze całkowicie i nie należy jeszcze do przeszłości. Innemi słowy, Worgitzki, stawiając wszystko na kartę, postanowił zaostrzyć swój kurs działania i zastosować znowu w większych rozmiarach czynny terror, którym posługiwał się w ostatnich latach tylko dorywczo.

Zajścia w Dąbowcu i Jedwabnie dorzuciły „nowe laury“ do wieńca zbójeckiej jego sławy.

Nie ulega wątpliwości, iż ostatnie wyczyny dokonane były w ścisłym porozumieniu z władzami administracyjnemi. Trudno przesądzić, czy i jaki udział brały tu władze centralne, natomiast współdziałanie landrata niborskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

Pobicie Późnego dokonali synowie sołtysa wsi Dębowiec, mieszkający u ojca, w jego obecności i przy jego zupełnej bierności. Sołtys Olschewski jest przecież urzędnikiem, podlegającym landratowi niborskiemu. Dotych. żaden z Olschewskich nie został nawet pociągnięty do odpowiedzialności.

Zachowanie się tajemniczego policjanta w Jedwabnie jest również bardzo wymowne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa czuwał on z ramienia władz nad akcją bojówki. Z chwilą, gdy zasadzka udała się, gdy pękała czaszka szofera Zaleskiego pod uderzeniami pałek zbirów heimatdienstowych — policjant ulotnił się dyskretnie. Zapewne poszedł złożyć raport z wypełnienia powierzonej mu misji.

Ostatnie wypadki w Prusach Wschodnich są istotnie interesującym przyczynkiem do niemieckiej praworządności, niemieckiej sprawiedliwości i niemieckiej polityki mniejszościowej. Od czasów krzyżackich nic się tam nie zmieniło....

Głód - bieda - nędza

czeka każdego, kto nie uwzględnia

w pierwszym rzędzie

wyrobów krajowych

bo pomnaża biedę w kraju!!

Związek Obrony Przemysłu Polskiego POZNAŃ ul. Rzeczypospolitej 1.

Olbrzymi pożar w stolicy Sjamu

Bangkok. — Wybuchł tu olbrzymi pożar, który strawił 500 domów w handlowej dzielnicy chińskiej 2000 osób znalazło się bez dachu.

Straty materjalne dochodzą pół miljona f. szt.

Fabrykant podpalaczem

Łódź. — Zakończył się tu w sądzie okręgowym głośny proces przeciwko Józefowi Frenklowi, oskarżonemu o podpalenie własnej fabryki pończoszniczej celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Sąd skazał Frenkla na 5 lat ciężkiego więzienia.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 17 grudnia 1931 r.

BACZNOŚĆ!

Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo urządza w sobotę o godz. 4-tej popołudniu w sali Kina wyświetlenie przeźroczy z objaśnieniem **Trylogji i Krzyżaków Sienkiewicza** dla młodzieży starszej, oraz **Bajek** dla młodszej dziatwy.

Wstęp 30 gr. — Wobec bezinteresownego oddania sali przez właściciela Kina cały dochód przeznaczony zostanie na dożywianie dzieci bezrobotnych. O liczny udział dziatwy i młodzieży uprasza Zarząd

BAL AKADEMIKOW.

Jak się dowiadujemy Zrzeszenie Studentów Chojniczan urządza w sobotę dnia 2 stycznia 1932 r. znowu doroczny Bal Akademicki, z którego czysty zysk w większości przeznacza się na samopomoc akademicką. Coraz trudniej niemożność otrzymywania subwencyj ze strony instytucyj publicznych zmusza studentów do samodzielnego szukania sobie pomocy. Jednakże umiejąc przytem wczuć się w ciężkie położenie bezrobotnych postanawiają akademicy część zysku ofiarować na ich cel. Mając powyższe na względzie sądzimy, że społeczeństwo życzliwie poprze starania naszych akademików.

GWIAZDKA T. G. „SOKOŁ"

Jak w ubiegłe lata tak i w tym roku urządza Tow. Gim. „Sokół" tradycyjną gwiazdkę dla swych członków. Gwiazdki takie mają wielkie znaczenie, to też niema prawie towarzystwa, któreby nie urządziło gwiazdki. Przyczynia się ona do ścieśnienia węzłów przyjaźni, do bliższego zaznajomienia się. W obliczu zaś choinki zapomina się o troskach, smutkach i różnych niedomaganiach, których szczególnie dzisiaj jest bardzo dużo. Wywołuje ona także radość w sercach uczestników, gdyż jest to chwila, gdzie wszystko się cieszy i raduje. Niechaj w tym dniu to Boże Dzieciątko szczególnie nas błogosławi, abyśmy z większą otuchą oczekiwali lepszej przyszłości. Gwiazdka ta odbędzie się w sobotę, dnia 19 grudnia br. o godz. 8-ej w lokalu druha Węsierskiego. Program, prócz przybycia gwiazdora, który w tym roku wszystkich hojniej jak zwykle obdarzy, przewiduje różne niespodzianki. Druchny zaś z drh. prof. Stapniewiczową na czele postarają się, aby wszyscy tego wieczora byli zadowoleni i weseli. By nie sprawiać trudności gwiazdorowi przy obdarzaniu, należy prócz imiennych, pozostałe paczki ponumerować następująco: druchny liczbę I a druhowie liczbę II. Na gwiazdkę tę zaprasza się tak ćwiczących jak i starszych niećwiczących.

Z PRACY „OPIEKI RODZICIELSKIEJ" PRZY SZKOŁACH POWSZ. W CHOJNICACH.

Zarząd „Opieki Rodzicielskiej" odbył dotychczas już kilka posiedzeń, na których radzono nad dożywianiem biednej dziatwy jak i też nad gwiazdką. Staraniem tej Opieki otrzymuje obecnie 350 dzieci śniadanie na 2100 dzieci ogółem. Dobrze się zaprowadziła akcja przynoszenia śniadań w torebkach przez dzieci. Korzysta z tego n. p. w samej szkole powszechnej męskiej około 60 dzieci dziennie. Apelujemy do zamożniejszych obywateli miasta, chociaż sami dzieci nie posyłają do szkoły, by perjodycznie przysyłali torebki z śniadaniem. W tym celu w pokoju nauczycielskim jest wystawiony osobny kosz. Śniadania muszą być do 11-tej godz. rano oddane.

Akcja urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci rusza także powoli z miejsca. Dalsze dary w gotówce lub w naturaljach przyjmuję skarbnik Opieki p. Urban, kupiec przy Pl. św. Jerzego, jak i wiceprezeska Opieki p. Drowa Piełowska przy ul. Człuchowskiej.

Tymczasem w imieniu tej biednej dziatwy „Serdeczne Bóg zapłać!"

Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkołach powsz. w Chojnicach.

„GRYF KASZUBSKI",

pismo jedyne w swoim rodzaju, obejmuje całokształt kultury rodzimej, uwzględnia język kaszubski, zapoznaje z literaturą ojczystą, tak starszą jak i nowszą podaje wiadomości z historji pomorskiej oraz inne ciekawe rzeczy jak bajki, legendy, podania, zwyczaje i obyczaje z różnych stron Kaszub. Informuje także stale o ruchu kaszubskim i uprzyjemnia długie wieczory zimowe, oryginalnemi żartami i gawędami „Guczowego Macka". Pismo to powinno się znajdować w każdej chacie kaszubskiej.

Wychodzi raz w miesiącu, a przedpłata za cały długi kwartał wynosi tylko 1 zł.

Dotąd nie przyjmowała poczta przedpłaty, ale teraz już można zamówić to pismo na każdej poczcie u każdego listonosza. Spieszcie się więc, bo listonosze przyjmują przedpłatę tylko do 25 grudnia.

Kto się spóźni, może się zwrócić wprost do administracji: Kartuzy, ul. Gdańska 20.

Uwaga! Płatni członkowie Zrzeszenia Regj. Kaszubów otrzymują „Gryfa Kaszubskiego" bezpłatnie

Administracja „G. K.".

STRZAŁ W CIEMNOŚCIACH.

Rytel. — Do rzeźnika T. Buchholza przybyłego w sobotę wieczorem pociągiem z Chojnic na dworzec i stąd jadącego rowerem do domu, strzelono w lesie. Szczęściem strzał chybił. Gdy krótko po tem przechodzili tamtędy listowi Dulek i Chyrek wiozący pocztę, oddano do nich 4 strzały, które również nie ugodziny żadnego z nich.

WICHER

który szalał tu w ostatnich dniach zerwał dach ze stodoły oberżysty Pokorskiego i wywrócił wiele płotów we wsi.

Z POMORZA

Protest przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej

Cekcyn, pow. tucholski. Projekt nowej ustawy o małżeństwie i w naszej wiosce spotkał się z żywiołowym protestem. W niedzielę dnia 13 bm. zaraz po nabożeństwie w sali „Oberży pod lipami" odbyło się zgromadzenie protestacyjne, na którem ks. proboszcz przedstawił cel zgromadzenia. Uchwaleniem odpowiedniej rezolucji zakończono zebranie.

WALNE ZEBRANIE SMP.

W niedzielę zaraz po nieszporach odbyło się w szkole doroczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Po zagajeniu przez prezesa p. Wojnerowicza odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania i z uroczystościowego zebrania. Zarząd zdawał szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności. Odbyło się 12 zebrań. Marszałkiem walnego zebrania wybrano dha Gumińskiego, sekretarzem dha Marasa, ławnikami zaś druhów Wojnerowicza St. i Fordońskiego Jana. Do zarządu wchodzą: Ignacy Gierszewski prezes, Zbigniew Marasz sekretarz, Franciszek Gumiński skarbnik.

OFIARA JEZIORA.

Więcbork. — W poniedziałek w godzinach popołudniowych utonął w tut. jeziorze 7-letni uczeń szkoły powszechnej Wróbel.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

— W nocy z 10 na 11 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do składu p. Ziarkowskiego i zabrali z restauracji wódki rozmaitego gatunku, cygara i papierosy, a z interesu kolonjalnego sery, czekolady i inne towary. Szkody wynoszą około 1500 zł.

Znowu osadzono podpalacza w areszcie śledczym

Lubawa. — Dnia 11 bm. o godz. 13-tej powstał pożar w zabudowaniu rolnika Mówińskiego Bolesława w Czerlinie (pow. lubawski). Ogień zniszczył stodołę wraz z zbożem i maszynami rolniczemi, wyrządzając szkodę na sumę 3,500 zł. Spalony objekt był ubezpieczony w Pom. Stow. Ubezpieczeń w Toruniu na sumę 5.930 zł. Ponieważ dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego przez poszkodowanego został Mówiński osadzony w areszcie śledczym. Wraz z nim osadzono również w areszcie śledczym Całkę Juljana z Czerlina jako wspólnika. Dalsze dochodzenia w toku.

Pożar w żydowskiem wydawnictwie

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wybuch pożar przy ulicy Szopenowskiej Nr. 1 w lokalu, w którym mieści się wydawnictwo żydowskie „Tomor" i redakcja popołudniowej gazety żydowskiej „Wilner Radjo" Ogień powstał w piwnicy poczem przerzucił się na parter przyjmując groźne rozmiary. W chwili zauważenia pożaru ogień objął już znajdujący się w sąsiedztwie skład materjałów elektrotechnicznych.

O pożarze natychmiast powiadomiono straż ogniową, która niezwłocznie przybyła na miejsce wypadku i przystąpiła do akcji ratunkowej. Po 3-godzinnych zmaganiach z rozszalałym żywiołem, pożar został zlikwidowany. Pastwą płomieni padły: skład książek wydawnictwa „Tomor", urządzenia redakcyjne i drukarnja „Wilner Radjo" oraz skład materjałów elektrotechniczych. Ogólne straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają ponad 100 tysięcy złotych.

Powody pożaru nie zostały jeszcze całkowicie wyświetlone. Zachodzi podejrzenie, iż pożar powstał od żelaznego piecyka, znajdującego się w pomieszczeniu wydawnictwa „Tomor". Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy. Drukarnia i wydownictwo były zaasekurowane.

Auto za pięć dolarów

Auto za pięć dolarów nabyć tutaj można na rogu którejkolwiek ulicy przedmieścia albo też na składzie rupieci — „junc-place".

Jedna z takich składnic na otwartem powietrzu znajduje się za Chicago, na wschód od miasta. Stare, wybrakowane samochody stoją tutaj szeregami na przestrzeni kilku mil. Pojedyńcze wycofane z obiegu auto jest rzeczą bez wartości, ale w „zorganizowanym" składzie zyskuje na cenie. Po opłaceniu dzierżawcy placu pięciu dolarów najwyżej „klient" wybrać sobie może „najlepszy" z wybrakowanych samochodów i dodatkowe doń części. Wszyscy kupujący znają się dobrze na markach samochodów i ich konstrukcji. Stąd wiedzą dobrze, jak dobrać koła, błotniki itp. części. Motor stanowi zawsze najważniejsze zagadnienie. Wkońcu jednak i motor zostaje przystosowany do całości i rzecz, przed chwilą jeszcze bezużyteczna po kilkagodzinnej pracy zamienia się w warkocące — pięciodolarowe auto. Losy jego są różnorodne.

Wielki bulwar w Detroit stanowi typową, wzorową wyasfaltowaną ulicę amerykańską mieszczącą rzędem osiem samochodów.

Bulwar ten wszakże o godzinie szóstej z rana przedstawia widok zdumiewający nawet w Ameryce Ulicja jest jakby usianą samochodami. Powietrze — przesycone zapachem złej benzyny, ale to, co toczy się w ciasnych szeregach na czterech kołach, właściwie już nie zasługuje na miano samochodu. Odnosi się wrażenie obrazu z jakiego filmu groteskowego; szofer przy kierownicy siedzi wysoko jakby na tronie, błotniki swobodnie poruszają się w czasie ruchu, barwy straciły swój blask, o jakiemkolwiek polakierowaniu już niema mowy.

Mimo to te „maszyny" służą swemu celowi wypełniają swoje przeznaczenie przywożąc właściciela na miejsce. Są to auta amerykańskich robotników, jadących do fabryk. Przed każdym niemal domem stoją w oczekiwaniu inni mężczyźni, paląc fajkę, Każdy z nich ma jakiego kolegę, który go swem autem zabierze.

Im gorzej obecnie dzieje się robotnikowi w Ameryce, tem dalej mieszka za miastem. Tu ma swój domek i „auto". Jeżeli powodzi mu się lepiej, wyzbywa się samochodu. Póki jednak trwa bieda, pięciodolarowe auto jest mu koniecznie potrzebne, jak w innych wielkich środowiskach europejskich odległe mieszkający robotnik potrzebuje roweru.

Pięciodolarowe auta w innych jeszcze okolicznościach występują na widownię.

I tak naprz podczas upalnego lata w N. Jorku odbywał się mecz „baseball'u" Zmiennacka gwar ulicy wzmógł się niesamowicie: rozległ się warkot, parskanie, zgrzytanie i ukazał się sznur pięciodolarowych aut z właścicielami swymi — dziećmi szkolnemi obu płci.

Dzieci własnoręcznie zajęły się „odświeżaniem" swych pojazdów. Wynikiem tej pracy nie okazał się blask lakieru, ale ogromna różnorodność barw; kraty żółtoczarne, kolory różowe, błękitne i zielone. Niektóre auta znowu w braku kolorów nosiły dowcipne napisy w rodzaju·

— Stare jestem i brzydkie, ale wara ci śmiać się ze mnie. Należy szanować wiek podeszły!"

Zarówno chłopcy i dziewczęta kierowali temi dwuosobowemi samochodami, wiozącemi po dziesięć osób, umieszczonych na chybił-trafił, gdzie tylko znalazł się skrawek miejsca. Jednak wszystkie dzieci ubrane były elegancko, według ostatniej mody, z odznaką klubową — białą chryzantemą — w butonierce.

Publiczność z zapałem oklaskiwała przejazdy dzieży, Amerykanie lubią te groteskowe pięciodolarowe auta, może jako przeżytki przeszłości, drobną cząstką historji, będącej zawsze przedmiotem, podziwu w nowym kraju Nowego Świata.

Powiat

Protest przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego

Leśno — Staraniem parafjalnej Akcji Katolickiej zaprotestowali tut. parafjanie w dniu 13 bm. przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego z podpisaniem rezolucji w liczbie około 483 osób.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 15. XII. 1931 r.

Warunek: handel hurt. w st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	—27,25
Pszenica	—24.75
Jęczmień przemiałowy	20.50—23,25
Jęczmień browarowy	25,50—27,00
Owies	24.00—24.50
Mąka ż. 65% wł. work.	38,50—39,50
Mąka p. 65% wł. work.	36.75—38.75
Otręby żytnie	16.25—16 75
Otręby pszenne	14.50—15,50
Otręby pszenne (grube)	15.50—16 50
Rzepak	32 00—33,00
Gorczyca	34 00—41.00
Groch Victoria	24.00—28.00
Groch Folgera	29.00—32.00
Słoma prasowana	5.00—5.25
Siano luźne	6.00—6 50
Siano nadnoteckie	7.80—8 30
Siano prasowane	9.00—9.50

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Gimn. „Sokół" Dziś o godz. 8 zbiórka zamiast w hali gimnazjalnej w lok. drh. Węsierskiego Przybycie obowiązkowe z powodu omówienia bardzo ważnych spraw Sekretarka.

Tow. Śpiewu „Lutnia". — Przypominam, że lekcje śpiewu dla chóru mieszanego odbywają się regularnie w wtoreki i piątki o godz. 20-tej w szkole (czerwonej). Nowych członków przymjuje się w czasie każdej lekcji. Dyrygent.

SMP. Oddział Młodych — Zebranie w czwartek 17. bm. o godz. 8-ej w szkole Kierownik.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 18. 12. 1931 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1) **w Angowicach**
1 kopiec kartofli, 1 powózkę 7 warchlaków, 24 prosiaków
Zbiórka reflektantów przed sołectwem o godz 9-tej

2) **w Cołdankach**
1 fortepian, 1 motor,
Zbiórka reflektantów przed sołectwem o godz. 10-tej

3) **w Ogorzelinach**
1 wirówkę i 1 powózkę
Zbiórka reflektantów o godz. 12-tej przed sołectwem.

W. Kowalski
komornik sądowy. 2705

Tanio sprzedam
do 19. bm.

pianino,
szafę do książek, łóżka, umywalnię, krzesła i inne rzeczy
Kto wskaże eksp. Dz. Pom.

Okazyjnie bardzo tanio
na sprzedaż
4 lampowy
aparat - radjowy
„Neutrovox" wraz z wszelkiemi przyborami.
Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom

Kalendarze

Marjańskie
terminowe kieszonkowe oraz bloczki i ścianki do kalendarzy
poleca
Księgarnia Dzien. Pomorskiego

Poszukuję
mieszkanie
3 — 4 pokojowe
z kuchnią. Dzierżawę płacę $^1/_2$ roku z góry.
Kto wskaże eksp. Dz. Pom.

Kino Dźwiękowe - Nowości

W czwartek 17 i w piątek 18 bm.
o godz. 8.15 wiecz.

Natchnione arcydzieło filmowe!

Siódme przykazanie

Wzruszająca historja szlachetnej miłości i bezgranicznego poświęcenia.

W rolach głównych
najznakomitsza para kochanków
Janet Gaynor i Charles Farrell

Subtelnie przeprowadzona nić intrygi!
Urok szlachetnego piękna poezji!
Wspaniały plan na cześć miłości!

Bezdzietne małżeństwo poszukuje
2 — 4 pokojowego
mieszkania
z kuchnią od 1. I. 32 r.
Kto wskaże eksp. Dz. Pom.

---

2 pokoje
z kuchnią
zaraz lub od 1. I. 1932 r. do wynajęcia.
Laska,
ul. Kopernika 8.

Pianina
model 1932
objętość skali $7^1/_4$ oktaw.
Niezrównane pod względem dźwięku i wykonania, dorównują najlepszym wyrobom zagranicznym.

Fabryka Pianin
W. Jähne
Bydgoszcz
Gdańska 42, tel. 2225

Filje:
POZNAŃ, ul. Gwarna
GRUDZIĄDZ, ul. Toruńska 17/19
LUBLIN, ul. Szpitalna 8

Wielki wybór
choinek
Wróblewski,
Błoń Zakonna 10.

Pierścionki ślubne!

Artykuły złote — zegarki — nakrycia stołowe
August Müller
Chojnice, Pom. Człuchowska 3
Kryształy Artykuły optyczne.

Każdy mieszkaniec powiatu Chojnickiego

powinien wiedzieć

po pierwsze, że

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach
— ulica Gdańska nr. 23 —
przyjmuje na bardzo korzystnych warunkach wkłady oszczędnościowe od 1,— zł. począwszy

po drugie, że

każdego mieszkańca pow. chojnickiego powinnością jest w interesie jego własnym i jego rodziny posiadać książeczkę oszczędn. P.K.K O.w Chojnicach

po trzecie, że

całość i bezpieczeństwo wkładów w PKKO w Chojnicach gwarantuje powiat całym swoim majątkiem.

Polecamy na gwiazdkę:

Wielki wybór torebek damskich i dla dzieci, ostatnie nowości, portmonetki, portfele, papierośniczki, teki, plecaki, kasetki, kałamarze, podkładki na biurko, teki z przyborami do pisania, piórka wieczne, albumy do poezji i pocztówek w skórce i płótnie, koszyki do kwiatów, figury alabastrowe, wazony manicury, skrzynki z przyborami do szycia, szachy i różne gry dla dzieci i dorosłych. Zabawki w wielkim wyborze, lalki wózki do lalek, — strój choinkowy. — Książki — Obrazy.

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Mydła toaletowe

Nadzwyczaj **wielki wybór.** Wyroby znanych **pierwszorzędnych** fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające **cerę** po najniższych cenach poleca

BRACIA HUBERT
właśc. Juljan Hubert
Drogerja — Perfumerja
CHOJNICE (Pom.) **Gdańska 18**
Rok zał. 1894 Telefon 219.
Proszę zwrócić uwagę na okna wystawne.

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym.:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski"	**styczeń 1932**	**2,91 zł.**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski"	**styczeń 1932**	**2,91 zł.**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia 1931 r.

Monogramy

nowoczesny sposób użycia
oraz
wszelkiego rodaju
książki z robótkami
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego

Redakcja i Administacja: Chojnice ul Człuchowska 13 — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice; ☎ Telefon 44 Adres telegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33 ☎ Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski zamieszkały w Chojnicach Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach